POLSKA
MIEDŹ
NR 18 PISMO KGHM POLSKA MIEDŹ S.A. LUBIN 29 GRUDNIA 1994

Barbórka jest co roku okazją do zaprezentowania wszystkim kobietom związanym z górnikami (żonom, narzeczonym, matkom, siostrom itp.) podziemi miedziowych kopalni.

DAMSKIE ZJAZDY

W Zakładach Górniczych "Rudna", 3 i 10 grudnia 1984 r., w towarzystwie nadsztygara inż. Mariusza Bilikowskiego zjechało pod ziemię na oddziały wydobywcze G-8 i G-1 45 pań. Obawę o to, co zastaną na głębokości 1000 m, przemogła ciekawość. Wszystkie kobiety podkreślały, że mimo opowieści górników o warunkach pracy w kopalni, rzeczywistość przerosła wyobrażenia. Nie spodziewały się, że praca może być tak ciężka a otoczenie groźne i nieprzyjazne.

Może teraz żony z większą wyrozumiałością potraktują swoje "połowy" wracające do domu po ciężkiej pracy.

☛ **Na zdjęciu: moment przed zjazdem pod ziemię.**



W HUCIE ŁATWIEJ...

Z mgr inż. Kazimierzem Ziają, dyrektorem Huty Miedzi "Głogów" rozmawia Alicja Lipowska.

☛ **Przez wiele lat był Pan dyrektorem ZG "Lubin", dziś zarządza hutą. Czy jest jakaś różnica w kierowaniu tymi zakładami?**

Kazimierz Ziaja: - To dość istotna różnica. Wynika przede wszystkim ze specyfiki techniczno-organizacyjnej tych dwóch zakładów. Kopalnia to jednostka organizacyjna, która funkcjonuje w specyficznych warunkach naturalnych. Większa jej część znajduje się pod ziemią. Tam jest cały system wyrobisk, urządzeń, komór, rozdzielni linii elektrycznych, energetycznych, itp. Powierzchnia kopalni to obszar od 50-70 km2. Odległości z jednego miejsca pracy do drugiego są wielokilometrowe. Trzeba tam dotrzeć, wszystko obejrzeć. Występują różnorodne zagrożenia, np. pochodzące od górotworu. W związku z tym zarządzanie musi być wyjątkowo operatywne, oparte o bardzo precyzyjną znajomość kopalni. Przewidział to ustawodawca. Myślę tu o "Prawie geologiczno-górniczym" oraz o całej masie zarządzeń wydanych na podstawie tego prawa. Dlatego też wobec dozoru, który kieruje określonymi odcinkami w kopalni, stawia się wymogi kwalifikacyjne. Pracownicy ci muszą zdać odpowiednie egzaminy, by uzyskać uprawnienia nadane przez Okręgowy Urząd Górniczy we Wrocławiu. Występuje więc duża selekcja, która eliminuje ludzi nie spełniających wymagań egzaminatora.

W hucie nie stawia się tego typu wymagań formalnych. Nie ma także takich przepisów. Np. na stanowiskach mistrzów pracują także ludzie, którzy posiadają jedynie wykształcenie ogólnokształcące, jednak przez wiele lat pracy w hucie zdobyli wymagane doświadczenie zawodowe. Tego rodzaju zjawisko można także obserwować wśród robotników, którzy nie posiadając odpowiedniego wykształcenia, zajmują coraz to wyższe stanowiska, odpowiadając za wiele ważnych spraw. Specyfika procesu technologicznego wymaga od hutników bogatej, profesjonalnej wiedzy i doświadczenia, bo występują tu trudniejsze zagadnienia technologiczne. Porównując te dwa zakłady - hutą łatwiej się zarządza, ponieważ zajmuje ona nie tak dużą powierzchnię jak kopalnia. Łatwiej jest dokonywać bieżącej kontroli funkcjonowania poszczególnych wydziałów.

☛ **Od kilku miesięcy jest Pan dyrektorem huty. Jak ocenia Pan ten okres?**

K.Z.: - Odpowiedź na to pytanie jest bardzo trudna. Samoocena

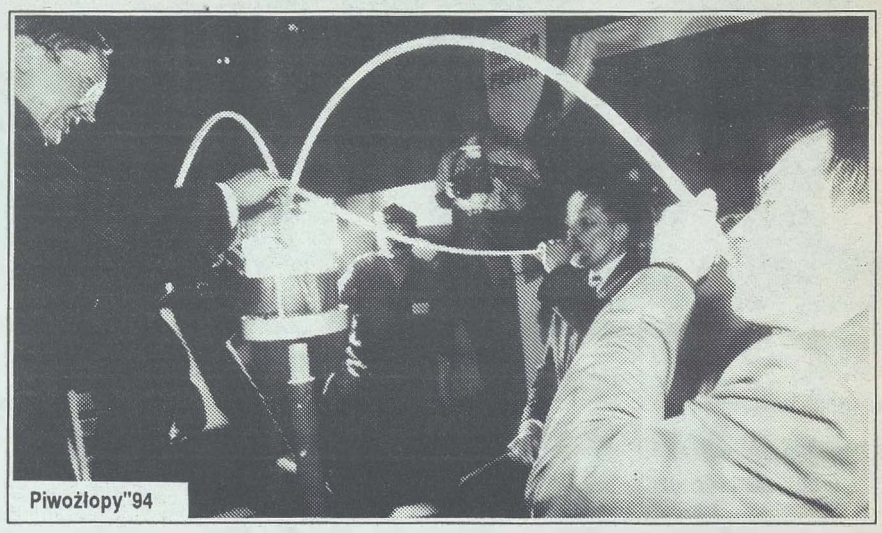
Dokończenie na str. 3

W nadchodzącym 1995 roku wszystkim pracownikom przemysłu miedziowego i ich rodzinom wszelkiej pomyślności

życzy zarząd **KGHM** Polska Miedź S.A.

"Każdy posiadający stanowisko, tytuł lub udziały w spółkach i radach nadzorczych winien o nich zapomnieć, jako że prawa karczemne równają wszystkich, a wyroki w sprawach piwnych i nie tylko piwnych feruje Nigdy Nieomylne Prezydium (...)"

KARCZMA


Piwożłopy"94

Uczestnictwo w karczmie centralnej, jak i w każdej innej, to nie tylko same przyjemności wiążące się z dobrą zabawą i piciem przedniego piwa. § 40 przysięgi gwareckiej stanowił bowiem, że kto postanowienia przepisów karczemnych naruszy, naraża się na surowe kary, tj: *"zakucie w dyby i przypalenie dupy świeczką, zamknięcie w skrzyni napełnionej powietrzem z G-12, wykonanie podwójnej lewatywy solanką z rząpia szybowego, zakaz odlewania się do końca karczmy"*.

Natomiast dla ściśle przestrzegających owych postanowień przewidziane zostały nagrody w postaci dodatkowego przydziału sera, trącania się kuflem z Wysokim Prezydium, towarzyszenia Prezesowi w drodze do kibla oraz darmowego odwiezienia po karczmie do "Lutni".

Od gronkowca złośliwego i prezesa nowego.

Od zła wszelkiego i Lecha pomysłu drawskiego.

Od nowych koalicji i kapelanów w policji.

Od narad sejmowych i prezydenta konferencji prasowych.

Od Dańdy inspektorów i corocznej zmiany dyrektorów.

Od brzydkiej kobity i Kaczyńskiego NIK-u wizyty.

Od HIV-u złapania i ciągłego politykowania.

Od inwazji emerytów i nie spłaconych kombinackich kredytów.

Od awansu Olechowskiego i wizyty Mietka Wachowskiego.

Od Lecha siekiery i ukraińskiej cholery.

Od wczesnego uwiądu i zmiany rządu.


Porządku pilnowała specjalna jednostka "Grom".

Chęć stanięcia przed Wysokim Prezydium w osobach: prezesa - Alojzego Mikołajczaka i Starych Strzech - Krzysztofa Sędzikowskiego (na codzień prezesa Polskiej Miedzi) i Wojciecha Bradeckiego (prezesa Wyższego Urzędu Górniczego) przeważyła nad obawą przed § 40 i na karczmie pojawiło się wielu gości z regionu i kraju. Wszyscy wspólnie odśpiewali stosowną litanię o pomyślność Polskiej Miedzi. Gromko grzmiało pomiędzy poszczególnymi strofami sformułowanie - Uchowaj nas Panie!

Od zimna, prohibicji, głodu i braci ze wschodu.

Od wszelkich układów, z których wychodzimy na dziadów.

Gora "Rudna" sięgając do "lewej kieszeni", mając na względzie wygodę zarządu firmy oraz tłumnie go odwiedzających gości, ufundowała pierwszy szyb zjazdowo-wycieczkowy K-1, roboczo zwany "Krzysztofem". Założone plany produkcyjne dla tego szybu to przede wszystkim - po przewiezieniu go na dziedziniec KGHM-u - zapewnienie częstszych zjazdów członków zarządu,co jest niezbędne przy naliczaniu emerytury. Na honorowego sygnalistę pasowano prezesa Krzysztofa Sędzikowskiego, po czym zaproszono członków zarządu do inauguracyjnego pierwszego zjazdu "w podziemia".

Tradycyjna karczma piwna nie może obyć się bez konkursu picia piwa. Tak też było i w tym roku. Do konkursu stanęły 4 drużyny. Administrację ziemi legnickiej reprezentowali prezydenci Lubina, Legnicy i Głogowa: Tadeusz Maćkała, Ryszard Badoń i Jacek Zieliński. Przewodził im wojewoda Ryszard Maraszek.

Zespół poselsko-senatorski stanowili: Janusz Grott, Ryszard Zbrzyzny i Edward Kienig, a drużynę prowadził były wicepremier Marek Borowski upominający się mocno o zdezynfekowanie końcówek gumowych węży, które posłużyły do wysysania piwa z kilkulitrowego naczynia.

Do drużyny "konowałów" weszli: Wojciech Trzeciak, Leopold Marchewka i Włodzimierz Kaczkowski, a dowódcą był Marian Kołodziej.

Na baczność stawiła się reprezentacja "mundurowych" (wojsko i policja): Zdzisław Nawara, Tadeusz Kruczyński i Jerzy Biniarz pod komendą Leonarda Boguszewskiego.

Tytuł "Piwożłopów Karczemnych" za rok 1994 po ciężkich zmaganiach z chmielowym napojem i gumowymi wężami przypadł w udziale drużynie administracji.

Konkursów, których zaletą była możliwość wytknięcia zarządowi czy radzie nadzorczej Polskiej Miedzi ich działań (np. pomysł wybierania cienkich złóż o grubości 20-60 cm, co wprawdzie przedłużyć ma żywotność naszych kopalń o ok. 30 lat, ale i jednocześnie spowodować wymianę kopaczy na ludzi nikczemnego wzrostu, krótko mówiąc - Chińczyków), było wiele, a przepijano je miksturą o składzie znanym tylko wtajemniczonym, długoletnim mistrzom ceremonii mieszania tego napitku.

Pojawiali się w cechowni "Rudnej" przedstawiciele różnych nacji i wyznań, m.in. Arabowie, Rosjanie, Sycylijczycy, była też grupa z Ameryki Południowej, a pod przebraniami kryli się reprezentanci m.in. Urzędu Kontroli Skarbowej, Państwowej Inspekcji Pracy, prokuratury, sądu, urzędów górniczych, związków zawodowych itd.

Mottem przewodnim karczmy był odśpiewywany cyklicznie czterowiersz:

A na karczmie, a na karczmie,
Tak siedzimy sobie wszyscy,
Giną troski i zmartwienia,
Kufel piwa wszystko zmienia,

natomiast końcowym stwierdzenie:

Gdy się po karczmie w Gorze spotkamy,
żalów dzisiejszych nie wspominamy.


Pierwszy zjazd szybem "Krzysztof".

Hasłem do zakończenia spotkania przy piwie była zaintonowana przez długoletnich i sprawdzonych w karczemnych bojach kontrapunktów tablic - Ryszarda Pęciaka i Jana Czaję - pieśni " Czas do domu, czas..."

Karczmy piwne, czyli tradycyjne gwareckie spotkania przy kuflu "Żywieckiego", stanowią stały już element obchodów barbórkowych. Uczestnicy i obserwatorzy bawią się na nich znakomicie, a wiele gagów, powiedzonek czy też sytuacji pamięta się przez wiele, wiele lat i często wspomina ból "zrywanych boków".

O dostarczanie takich niezapomnianych wrażeń od lat wielu starają się organizatorzy, którzy przeważnie pozostają w cieniu. A to przecież dzięki ich talentom, a przede wszystkim "zaprzedaniu" się długoletniej "karczemnej organizatorskiej niedoli", imprezy te mają odpowiedni poziom i oprawę.

Oby starczyło im energii i zapału na przyszłe lata.

(iza)


Dyrektorzy oddziałów wyruszają na podbój świata.

W HUCIE ŁATWIEJ..

Dokończenie ze str. 1

zawsze będzie subiektywna. Myślę, że bardziej obiektywna byłaby odpowiedź zarządu Polskiej Miedzi. Jak sądzę - obserwują tam pracę dyrektorów oddziałów, także i moją.

☛ Co uznał Pan za najważniejsze w chwili objęcia stanowiska dyrektora huty?

K.Z.: - Każdy dyrektor oddziału naszego przedsiębiorstwa realizuje politykę zarządu Polskiej Miedzi. Także w Hucie Miedzi "Głogów". Zadania są wszechstronne. Podstawowe - to produkcja. W naszym systemie ekonomiczno-finansowym występują dwie kategorie spraw: kosztów i produkcji. Te dwie dziedziny powinny być przedmiotem szczególnego zainteresowania każdego szefa zakładu. To nasze zadanie, by wiedzieć jak postąpić i jakie decyzje podjąć, ażeby minimalizować koszty, zwiększać produkcję i poprawiać jej jakość. Każda decyzja podjęta przez kierownictwo zakładu musi mieć na celu poprawę efektywności działania. I to staramy się robić.

☛ W ostatnich latach, wiele w hucie zrobiono w zakresie ochrony środowiska.

K.Z.:- Ochrona środowiska to temat, który traktowany jest na równi z zagadnieniami produkcji. W IV kwartale tego roku oddaliśmy do eksploatacji w hucie I Fabrykę Kwasu Siarkowego o wydajności 110000 Nm sześciennych na godzinę. To zdecydowanie obniży emisję dwutlenku siarki. Huta I wybudowano 24 lata temu, technologia oparta jest na pracy pieców szybowych. Niestety, te rozwiązania technologiczne nie były skuteczne jeśli chodzi ochronę środowiska. Z udziałem wielu specjalistów podjęto intensywne działania w celu znalezienia technologii, która dla huty I byłaby najkorzystniejsza. W tej chwili daleko posunięte są badania testujące proces przetopu koncentratów miedziowych tzw. ISASMELT w oparciu o próby, które prowadzone były w Wielkiej Brytanii. Mamy już opracowane pewne wnioski w zakresie przyszłościowej zabudowy pieca zawiesinowego w Hucie I.

Czy będzie można tę technologię zastosować u nas? Badania ciągle trwają. Jest to z pewnością proces przyszłościowy dla metalurgii miedzi na świecie. Dwa lata temu uruchomiono jedną hutę w Australii, drugą w USA, obie oparte o ten proces. Według opinii kolegów hutników, taki okres pracy wg nowej technologii jest za krótki, żeby można było wydać jakąś jednoznaczną ocenę. Obecnie w Finlandii przebywa grupa naszych specjalistów. Na polskim koncentracie, na instalacji pilotażowej prowadzony jest wytop w oparciu o technologię pieca zawiesinowego. Jakie będą wyniki tych badań - zobaczymy. W każdym razie -należy wybrać najwłaściwsze, najkorzystniejsze rozwiązanie dla huty I, gdyż w najbliższych latach musi ona być zmodernizowana.

☛ Jak Pan ocenia mijający rok?

K.Z.: - Nie możemy narzekać. Praca w przebiega rytmicznie. Zadania produkcyjne wykonujemy zgodnie z planem. Widać wyraźnie, że załoga i dozór huty posiadają wysokie umiejętności kierowania ruchem zakładu. Dzięki temu nie notujemy jakichś większych zakłóceń. Oceniam ten rok jako dobry, oby następny był podobny.

☛ Jak się Panu układa współpraca ze związkami zawodowymi?

K.Z.: - W hucie działa pięć związków zawodowych. Różnie bywa, ja jednak nie narzekam. Dogadujemy się. Może dlatego, że większość tych trudnych, konfliktowych spraw załatwia zarząd spółki.

☛ Przed nami Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok. Czego życzyłby Pan załodze i sobie?

K.Z.: - Załodze życzę bezpiecznej pracy, zadowolenia z tego, co robią, godziwych zarobków, a przede wszystkim - dobrego zdrowia. Sobie natomiast tego, by jak najszybciej udało się wybrać nową technologię dla "Głogowa I", żebyśmy mogli rozpocząć opracowanie dokumentacji. Kolejne bardzo ważne życzenie to, by utrzymać w dalszym ciągu kierunek działań zmierzających do ochrony naszego środowiska. I trzecie życzenie - by przyszły rok był równie dobry, jak mijający.

☛ Dziękuję za rozmowę.

(rozmowę przeprowadzono w połowie grudnia 1994 r.

ZAOPATRZENIE EMERYTALNE GÓRNIKÓW I ICH RODZIN

Ustawą z dnia 30 czerwca 1994 r. zmieniono przepisy o zaopatrzeniu emerytalnym górników i ich rodzin oraz niektóre inne górnicze uprawnienia emerytalno-rentowe. Wprowadzone zostały bardzo istotne zmiany. Weszły one w życie 1 listopada br. Oto warunki przyznawania ww. uprawnień.

Krąg osób objętych zaopatrzeniem górników

System górniczego zaopatrzenia emerytalnego górników wykonujących pracę pod ziemią w kopalniach węgla, rud, kruszców i innych minerałów, górników odkrywkowych kopalni siarki oraz niektórych pracowników przedsiębiorstw budowy kopalń i innych podmiotów wykonujących dla kopalni roboty górnicze lub przy budowie szybów, a od listopada 1994 r. także pracowników kopalni węgla brunatnego.

W związku z tym, że jednym z podstawowych warunków przyznania każdej emerytury lub renty, w tym także górniczej, jest posiadanie ustalonego w przepisach określonego stażu pracy, omówimy w pierwszej kolejności te kwestie.

Okresy uwzględniane przy ustalaniu uprawnień do górniczych emerytur i rent

W systemie zaopatrzenia emerytalnego górników przy ustalaniu uprawnień do górniczej renty lub emerytury uwzględnia się okresy tzw. pracy górniczej, pracy równorzędnej z pracą górniczą oraz czas zaliczany do okresów pracy górniczej. Jeżeli chodzi o przedziały zaliczane do okresów pracy górniczej, to te z nich, które w myśl przepisów ustawy z dnia 17 października 1991 r. o rewaloryzacji rent i emerytur, uznane zostały za okresy nieskładkowe, uwzględnia się w stażu wymaganym do otrzymania prawa do górniczej emerytury lub renty w wymiarze ograniczonym do 1/3 udokumentowanych okresów składkowych. Zasada ta ma również zastosowanie przy ustalaniu wysokości wymienianych świadczeń.

Okresy pracy górniczej

Zgodnie z art. 5 ust. 1 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym górników za pracę górniczą uważa się zatrudnienie:

a) pod ziemią w kopalniach węgla, rud, kruszców, surowców ogniotrwałych, glin szlachetnych, kaolinów, magnezytów, gipsu, anhydrytu, soli kamiennej i potasowej, fosforytu oraz barytu;

b) pod ziemią i przy głębieniu szybów w przedsiębiorstwach budowy kopalń określonych w pkt a oraz pod ziemią w przedsiębiorstwach i innych podmiotach wykonujących dla tych kopalni roboty górnicze lub przy budowie szybów;

c) pod ziemią w przedsiębiorstwach montażowych, maszyn górniczych, naprawczych i innych podmiotach wykonujących dla kopalń określonych w pkt a podziemne roboty budowlano-montażowe, przy naprawie maszyn i wdrażaniu nowych urządzeń (pracownikom zatrudnionym w tych przedsiębiorstwach, zakładach i innych podmiotach za pracę górniczą uznaje się te miesiące, w których co najmniej połowę dniówek przepracowali pod ziemią);

d) w odkrywkowych kopalniach siarki i węgla brunatnego przy ręcznym lub zmechanizowanym urabianiu, ładowaniu oraz transporcie nadkładu i złoża, przy pomiarach w zakresie miernictwa górniczego oraz przy bieżącej konserwacji agregatów i urządzeń wydobywczych, jak też w kopalniach otworowych siarki oraz w przedsiębiorstwach i innych podmiotach gospodarczych wykonujących roboty górnicze dla kopalń siarki i węgla brunatnego;

e) pod ziemią na stanowiskach dozoru ruchu oraz kierownictwa ruchu kopalń, przedsiębiorstw i innych podmiotów określonych w punktach a-c, a także w kopalniach siarki i węgla brunatnego oraz w przedsiębiorstwach i innych podmiotach, o których mowa w pkt d, określonych przez właściwe ministerstwa;

f) w charakterze członków drużyn ratowniczych kopalń określonych w pkt a i d, mechaników sprzętu ratowniczego tych drużyn oraz ratowników zawodowych w stacjach ratownictwa górniczego;

g) na stanowiskach maszynistów wyciągowych na szybach oraz sygnalistów na nadszybiach szybów w kopalniach, przedsiębiorstwach i innych podmiotach określonych w punktach a i b;

h) na stanowiskach pracy pod ziemią w nieczynnych kopalniach wymienionych w pkt a;

i) na stanowiskach nauczycieli (instruktorów zawodu w górniczych polach szkoleniowych pod ziemią oraz w kopalniach siarki i węgla brunatnego;

j) w urzędach górniczych, jeżeli zatrudnienie jest związane z wykonywaniem czynności instrukcyjno-technicznych w kopalniach, przedsiębiorstwach i innych podmiotach określonych w punktach a-d;

k) w przedsiębiorstwach i innych podmiotach miernictwa górniczego lub geologicznych, jeżeli zatrudnienie jest wykonywane bezpośrednio przy pomiarach z zakresu miernictwa górniczego, geologii i hydrologii (pracownikom zatrudnionym w tych przedsiębiorstwach i podmiotach uznaje się za pracę górniczą te miesiące zatrudnienia, w których co najmniej połowę dniówek roboczych przepracowali pod ziemią);

l) w charakterze lekarzy i felczerów w górniczych zespołach opieki zdrowotnej, w zakładach górniczej służby zdrowia przy kopalniach węgla kamiennego i brunatnego, rud i siarki, jeżeli pracownicy ci są zatrudnieni w tych zakładach w łącznym wymiarze co najmniej 30 godzin tygodniowo oraz wykonują systematyczną kontrolę sanitarno-higieniczną stanowisk pracy pod ziemią, w kopalniach siarki lub węgla brunatnego - co najmniej przez 20 godzin w ciągu miesiąca, przy czym do okresu 20 godzin kontroli sanitarno-higienicznej stanowisk pracy pod ziemią wlicza się również czas zużyty na zjazd i wyjazd.

Na równi z ww. okresami pracy górniczej traktuje się czas urlopu górniczego do lat trzech, przewidzianego w układzie zbiorowym (ust. 1a).(na podstawie "Systemu zaopatrzenia emerytalnego górników i ich rodzin" H. Cieciorko opracowała iza)

W następnych numerach: m.in. - okresy pracy równorzędnej z pracą górniczą, okresy pracy górniczej liczone w wymiarze półtorakrotnym i warunki nabywania praw do emerytur i rent górniczych.

5 grudnia br. w oddziale ZG "Rudna" w Polkowicach odbyła się konferencja na temat dorobku techniczno-organizacyjnego z okazji XX-lecia kopalni.

ŚWIAT MATERIALNY TWORZYMY MY, INŻYNIEROWIE

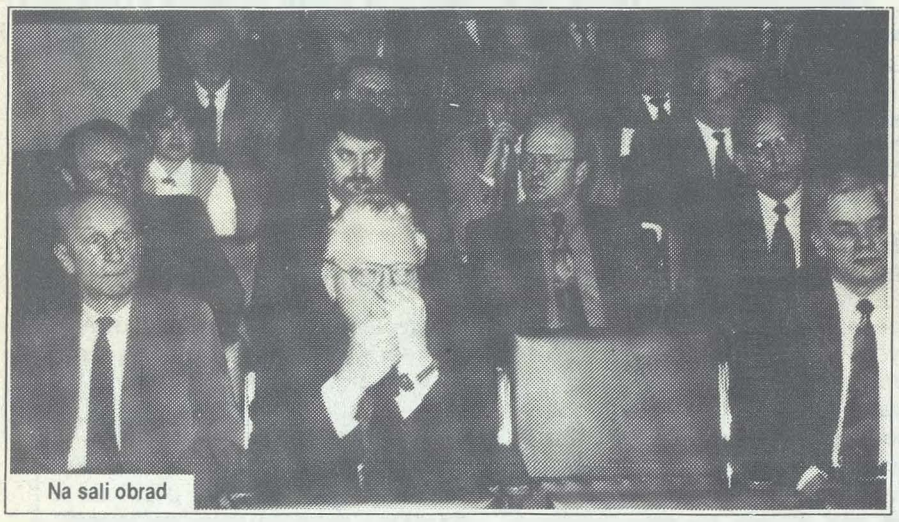
W programie konferencji przewidziano sesję przedpołudniową prowadzoną przez dyr. technicznego, mgr inż. Michała Sonnenberga i popołudniową, której przewodniczył prof. Mieczysław Jawień.

Gości zebranych w sali metodycznej oddziału powitał dyrektor naczelny "Rudnej" Jerzy Markowski. Na konferencję przybyli liczni przedstawiciele nauki polskiej w dziedzinie górnictwa, m.in. prof. Zdzisław Kłeczek, prof. Walery Szuścik, prof. Mieczysław Jawień. KGHM Polska Miedź S.A. reprezentowali: prezes zarządu, Krzysztof Sędzikowski i wiceprezes ds. finansów, Katarzyna Muszkat. Wśród zaproszonych gości byli również dyrektorzy firm wykonawczych, władze Urzędu Górniczego, ks. prałat Ludwik Kuśmidek, dyrektorzy kopalń. Prezes Sędzikowski w swoim wystąpieniu stwierdził m.in.:

...) Polska Miedź i kopalnia "Rudna" to przede wszystkim ludzie w nich pracujący, ludzie, którzy od lat rozwiązują tu różne problemy. Ta konferencja ma być pewnym podsumowaniem dorobku kopalń, przy czym chciałbym dodać, że doświadczenie i dorobek "Rudnej" są też dorobkiem Polskiej Miedzi. Działania zarządu idą w kierunku zwiększenia wykorzystania dorobku naukowo-technicznego we wszystkich ogniwach firmy. Chciałbym również dodać przy tej okazji, że zarząd podjął decyzję o tym, że w 1995 roku przygotowana zostanie kontynuacja monografii przemysłu miedziowego. Stanowiłaby ona zbilansowanie dorobku firmy, obrazowałaby dzień dzisiejszy, tak stan techniczny, jak i pozycję naukową".

Korzystając z okazji chciałbym z okazji przypadającego w roku bieżącym jubileuszu XX-lecia kopalni "Rudna" złożyć na ręce pana dyrektora Jerzego Markowskiego serdeczne życzenia wszystkim pracownikom "Rudnej"(..).

Dyrektor Michał Sonnenberg zaproponował rozpoczęcie części technicznej konferencji od referatu mgr inż. Andrzeja Stankiewicza na temat "Rozwoju systemów eksploatacji". O zagrożeniach tąpnięciami i zawałami oraz sposobach ich ograniczania w kopalni "Rudna" mówił mgr inż. Zbigniew Bryja.



Na sali obrad

O zakończonym w 1993 roku procesie hydraulizacji, czyli zmianie napędu zasilania urządzeń wiertniczych i pneumatycznych na hydrauliczne, poinformował m.in. w swoim referacie kolejny uczestnik konferencji, mgr inż. Alojzy Mikołajczak, rozpoczynając wątek mechanizacji robót w kopalni "Rudna". Na planszach przedstawił modernizację prowadników szybowych mgr inż. Piotr Bieniecki referując temat "Obudowa i modernizacja szybu R-2".

Część poświęconą mechanizacji robót zakończył mgr inż. Stanisław Kowalski referatem o "Łagodnym rozruchu silników synchronicznych dużej mocy napędzających wentylatory w ZG "Rudna".



Fragment wystawy maszyn dołowych

Nie zabrakło również tematu, który jest bolączką wielu regionów przemysłowych w kraju, a mianowicie ochrony środowiska. O metodach w tej dziedzinie stosowanych przez kopalnię "Rudna" mówiła mgr inż. Renata Dusza.

Część naukową sympozjum otworzył członek zarządu KGHM "Polska Miedź" S.A., dr inż. Stanisław Siewierski, który przedstawiając temat "ZG "Rudna" w strukturze KGHM "Polska Miedź" S.A.", powiedział m.in.:

(...) *W Zakładach Górniczych "Rudna" prowadzone były w całym okresie działalności produkcyjnej działania zmierzające do wdrażania nowoczesnych osiągnięć w zakresie postępu technicznego w odróżnieniu do całego procesu produkcyjnego. W warunkach gospodarki rynkowej niezmiernie ważną sprawą jest precyzyjne zarządzanie gospodarką finansową zakładu oraz racjonalna gospodarka złożem i związana z tym niezwłoczna optymalizacja planowania górniczego. Dokładna identyfikacja i analiza ponoszonych kosztów oraz ścisłe ich powiązanie z poszczególnymi elementami procesu technologicznego produkcji umożliwiają zarządzaniem procesem funkcji kosztów i pozwalają na podejmowanie skutecznych działań w zakresie zmniejszenia kosztów całkowitych.*

Chcę powiedzieć, że strategicznym celem firmy będzie zdecydowana obniżka kosztów. Przypomnę ubiegły rok, kiedy ceny miedzi na rynku światowym kształtowały się na poziomie 1600 - 1800 USD/t, co stwarzało niesamowitą trudność w funkcjonowaniu KGHM. Tu nie chodzi tylko, przy tak dużym zakładzie, o zapewnienie na koniec roku zysku, ale przede wszystkim o płynność finansową w wielozakładowym przedsiębiorstwie, jakim jest KGHM "Polska Miedź" S.A. (...).

Profesor Zdzisław Kłeczek, który wystąpił jako pierwszy z grona zaproszonych naukowców, przybliżył zagadnienie "Nauka wobec zagrożeń naturalnych". Referat poświęcony "Stateczności budowli górniczych" wygłosił profesor Walery Szuścik. Naukową część konferencji zamknął profesor Mieczysław Jawień tematem "Zagospodarowanie górnicze złóż miedzi".

Konferencji towarzyszyły tematyczne wystawy, m.in. maszyn dołowych SWS-4B, Tarpana, SWW-1H, Skw-3B, CB-4-PCL.

-iza-

Zdjęcia: Piotr Szczep

NOWA CENTRALA

Nowa centrala telefoniczna w Hucie Miedzi "Głogów"

Kilka tygodni temu w Hucie Miedzi "Głogów" rozpoczęła pracę nowa centrala telefoniczna. Spośród kilku ofert wybrano centralę "Meridian I" - produkowaną przez austriacką firmę KAPSCH na licencji kanadyjskiego koncernu Northern Telecom, światowego potentata na rynku telekomunikacyjnym. Stara centrala telefoniczna pracowała w hucie od 1971 roku i nie spełniała już swojego zadania.

Nowa centrala jest bardzo nowoczesna. System przeznaczony jest do obsługi od 100 do 7000 abonentów z możliwością dalszej rozbudowy. W Hucie Miedzi "Głogów" obsługuje 1500 numerów. Centralę podzielono na dwie części. Pierwsza - z tysiącem numerów - obsługuje hutę I, druga - z pięciuset numerami hutę II. Obie części połączono traktami światłowodowymi. Na ich końcach zainstalowano urządzenia poznańskiej firmy "TELETRA".

Do centrali telefonicznej "Meridian I" można podłączyć zarówno aparaty analogowe, jak i cyfrowe. Użytkownicy tych drugich już dziś mogą potwierdzić ich zalety, jak również i to, że ich zastosowanie ułatwia znakomicie pracę. Uruchomienie centrali pozwoliło na wyeliminowanie wielu dotychczasowych mankamentów np. pomyłkowych połączeń, trzasków, pisków. Tych wszystkich, którzy do tej pory "kochali" rozmawiać przez telefon, na pewno nie ucieszy wiadomość, że nowa centrala posiada także możliwość taryfikacji rozmów. Wszystkie rozmowy "wychodzące" z huty oraz ich czas trwania są rejestrowane. W związku z tym każdemu rozmówcy można wyliczyć koszt takiej rozmowy.

(ali)

Księgarnia
Malinowski & Spółka
Lubin, ul. Armii Krajowej 14, tel. 44 33 38

poleca:

beletrystykę, albumy, podręczniki

płyty kompaktowe

kasety magnetofonowe

wypożyczanie kaset wideo

Na pomoc legnickiemu "Solinoxowi"

RURY NIE DO ZATKANIA

Dwa skrubery o średnicy 4,5 metra, ponad trzydzieści metrów rurociągu o średnicy 2 m i kolektor dolotowy do pomp jechały z Torunia do Legnicy osiem dni.

Ten ładunek musiały transportować dwie specjalne niskopodwoziowe platformy i pięc dużych samochodów ciężarowych przez... tysiąc kilometrów.

Pierwszeństwo dla Wszystkich Świętych

Wszystkie urządzenia wykonane przez toruński Metalchem Andren były gotowe już w październiku. Można je było przywieźć jeszcze przed 1 listopada. Nie zgodziła się na to... policja. Taki ładunek musiał być transportowany dłuższą trasą, by ominąć wiadukty i inne przeszkody. Skrubery miały przeciąć Polskę niemal na całej szerokości. Policja drogowa obawiała się niespodziewanych komplikacji, które mogłyby doprowadzić do zablokowania dróg. Tuż przed Dniem Zmarłych równałoby się to z klęską komunikacyjną.

Konwój ruszył tuż po świętach i zabezpieczony przez "mundurowych" dotarł szczęśliwie do legnickiej huty. Największe wyprodukowane urządzenie w historiiMetalchemu przyjechało bez zadraśnięcia, chociaż po drodze trzeba było podnosić elektryczną trakcję kolejową. Niebezpieczne były również zbyt wystające nad szosę gałęzie drzew.

Niektórzy toruński transport porównywali do wozów konnych przewożących nitroglicerynę na Dzikim Zachodzie. Rzeczywiście, skrubery są szczególnie wrażliwe na uderzenia i wstrząsy, ponieważ wykonano je z włókna szklanego i żywic epoksydowych.

Rozruch w styczniu

Węzeł odchlorowania, zaprojektowany w błyskawicznym tempie przez szczecińskie biuro projektów "Proat", równie szybko jest instalowany. Gdy przed rokiem ruszał "Solinox", wydawało się, że problemy zanieczyszczania powietrza dwutlenkiem siarki odejdą w legnickiej hucie do historii. Niestety, okazało się, że w gazach z elektrociepłowni znajdują się nadmierne ilości związków chloru, które działały destrukcyjnie na elementy metalowe instalacji. Gdyby nie szybka decyzja, korozja "zjadłaby" stalowe kolumny od środka. Dlatego też cały układ rurociągów, a nawet pompy z Torunia, wykonane są z tworzyw sztucznych.

Cały węzeł odchlorowania usytuowany jest na dolocie gazów z elektrociepłowni do instalacji odsiarczania "Solinox". Urządzenie razem z konstrukcją wspierającą oraz rurociągami do- i odlotowymi prowadzącymi do skruberów sprawia imponujące wrażenie. Wewnątrz następuje proces wypłukiwania związków chloru z gazów. W styczniu "Solinox" powinien rozpocząć swój kolejny rozruch. Chlor będzie wówczas niegroźny.

Huta jak kotłownia

Jeszcze rok temu na głowy legniczan "spadało" 13 tysięcy ton dwutlenku siarki z huty "Legnica". Po zainstalowaniu "Solinoxu" emisja zmniejszyła się o kilka tysięcy, a w 1996 spadnie do 2-3 tysięcy rocznie. Dla porównania - podobne ilości emituje miejska kotłownia.

- Jeśli chodzi o emisję pyłów, to już jest nieźle - mówi Ryszard Mokanek, zastępca dyrektora ds. inwestycji w HM "Legnica. - *Automatyczne stacje pomiaru emisji zanieczyszczeń rozmieszczone wokół strefy ochronnej od dawna już nie wykazują przekroczeń dozwolonych wielkości. Nasze wyniki potwierdzają comiesięczne raporty Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska. Warto też wspomnieć, że w "Solinox-ie" odsiarczanie jest bezodpadowe. Dzięki temu otrzymujemy więcej kwasu siarkowego.*

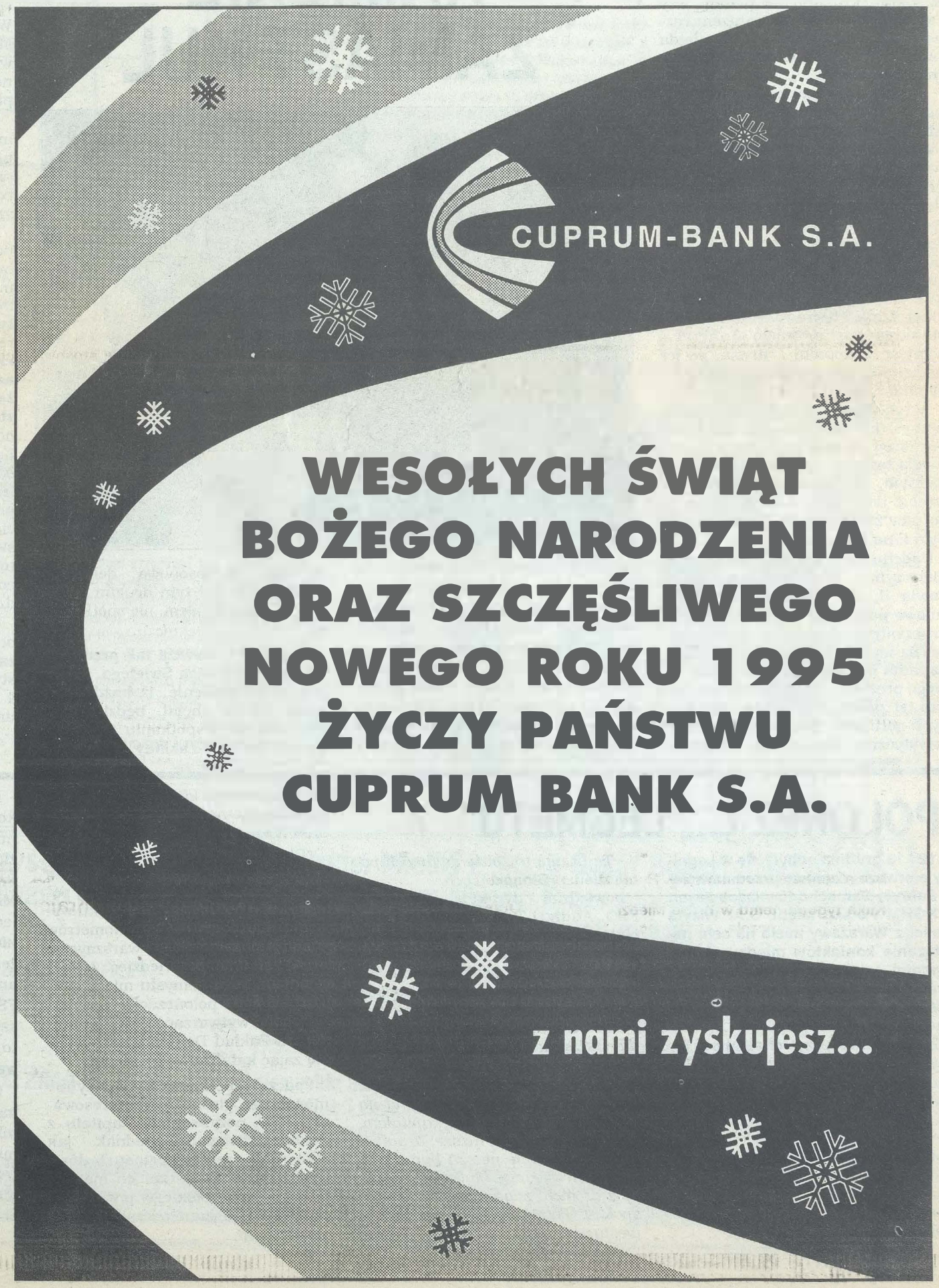
To jednak nie koniec naszych działań ograniczających zanieczyszczenie środowiska. W Wydziale Metalurgicznym powstaje strumień tzw. gazów ubogich w dwutlenek siarki. Jeszcze do niedawna była to emisja niezorganizowana. Teraz wychwytujemy te gazy i kierujemy do komina o wysokości 150 m. W przyszłym roku zamontujemy tutaj filtry workowe o sprawności powyżej 90%, które zatrzymają przede wszystkim związki ołowiu. Zgodnie z ustaleniami z Wydziałem Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w roku 1966 powinniśmy rozpocząć odsiarczanie tego strumienia gazów.

Oddech za oddech

Sprowadzone niedawno urządzenia z Torunia kosztują ponad 20 mld zł. Jednak korzyści, jakie przyniesie ich zainstalowanie, nie da się przeliczyć na złotówki. Nawet po denominacji. Huta "Legnica" nadal znajduje się na liście 80 zakładów najbardziej uciążliwych dla środowiska. Jednak program zmierzający do zmniejszenia emisji zanieczyszczeń, ustalony z Wydziałem Ochrony Środowiska, realizowany jest zgodnie z planem. Pozwala to na zawieszenie kar, jakie byłyby naliczane hucie. W momencie zakończenia inwestycji kary będą anulowane. Oczywiście pod warunkiem, że wszystko zostanie wykonane w terminie. Zawieszając kary ustawodawca daje firmie "oddech" konieczny do spokojnej realizacji inwestycji.

W przypadku legnickiej huty widać, że szansa będzie wykorzystana.

Andrzej Winiarz



KAMIENIE ZAMIAST KUL

Barbórkę roku 1981, roku wprowadzenia stanu wojennego, zapamiętałem na swój prywatny sposób. "Rudna", nasza kopalnia, zawsze była oczkiem w głowie każdej władzy. Od pewnego czasu zapowiadano przyjazd ówczesnego wicepremiera. Przypadł mi w udziale zaszczyt prowadzenia uroczystej akademii barbórkowej. Powitanie Zbigniewa Szałajdy nie sprawiło mi większych kłopotów. Chodziliśmy ze Zbyszkiem do jednej klasy gimnazjum w Dynowie

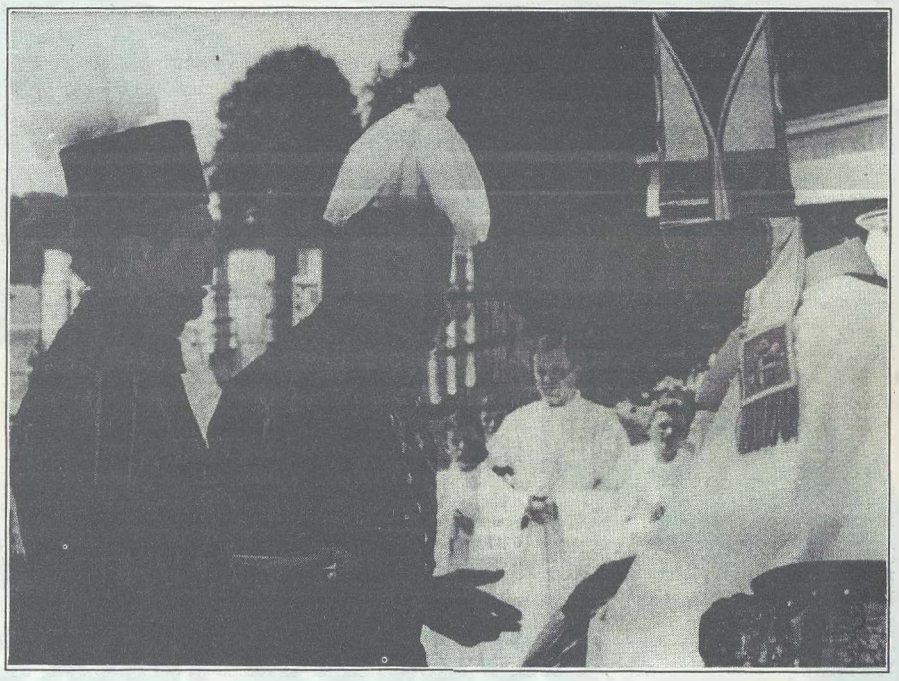
Wszyscy, którzy pamiętają tamtą akademię, wspominają, że było w niej coś szczególnego, była inna od poprzednich i następnych. Była wówczas jakaś nadzieja, oczekiwanie na coś, co musi przyjść. Na poczęstunku u dyrektora Sadeckiego dużo dyskutowano. Szef "Solidarności" z "Rudnej", Rysiek Sawicki, prowadził z premierem zażartą dyskusję na temat tego, czy należy iść szybkimi krokami do przodu, czy też nieco wolniej, ale zarazem rozważniej. Pamiętam, że Szałajda przestrzegał, iż wszystko jeszcze może się zdarzyć.

Za kilka dni planowana była następna uroczysta wizyta, tym razem Metropolity Wrocławskiego, arcybiskupa Henryka Gulbinowicza, który wybierał się na wspólne modły z górnikami. Do spotkania jednak nie doszło - został wprowadzony stan wojenny. Pozostała jedynie bryłka rudy miedzi z napisem "*Jego Eminencji ..... za wspólne modły*". Ta ruda jak wyrzut sumienia stała zakurzona i zapomniana w dyrektorskiej szafie. Kierowany jakimś instynktem postanowiłem ją zabrać i wynieść z kopalni z myślą, że jej przeznaczenie powinno się kiedyś spełnić.

W tym czasie zrodził się w Lubinie pomysł budowy kościoła dla braci górniczej na osiedlu Polnym. Ruda mogła być pięknym kamieniem węgielnym. Nie dane jej jednak było wrócić do ziemi, skąd wydobyli ją górnicy z oddziału G-4. Sądzona jej była inna rola...

Nadchodził rok 1993, czas drugiej pielgrzymki Ojca Świętego, Jana Pawła II, do ojczyzny. Solidarnościowe podziemie szykowało się do uroczystego powitania dostojnego gościa na wrocławskim hipodromie. Zapadła decyzja przygotowania takiego prezentu, który będzie symbolem tej ziemi i tragedii zamordowanych górników, będzie miał wartość artystyczną i materialną. Ogromnie trudno połączyć tyle funkcji w jednym przedmiocie. Mieliśmy już bryłę naszej rudnowskiej miedzi. Miały być również kule wydobyte z ciał ofiar. Entuzjazm był olbrzymi, a zapał zaraźliwy, choć początkowo wszystko szło bardzo opornie. Gdy zabrakło kul i trzeba było zmienić pierwotny projekt, wyjście znalazł Henio Kobak, zbieracz i kolekcjoner kamieni szlachetnych, "złota rączka" w naszej kopalni. Pamiętam jak powiedział: - "*ziemia dolnośląska to nie tylko miedź. Ta ziemia rodzi także kamienie szlachetne. Jestem prawie pewien, że nasz papież takich kamieni nie posiada*".

W warsztatach M-4 wyfrezowano dwie płyty miedziane formatu A-4 tak, aby zapewniały sztywność i były w miarę lekkie. W kasetonie płyty, na jej obrzeżu, wmontowano 36 zakutych w srebro kamieni szlachetnych. Na trzech czarnych kamieniach umieszczono srebrne krzyże. Miały one symbolizować - w zależności od tego, kto by pytał o ich znaczenie - śmierć trzech górników 31 sierpnia 1982 r. lub wiarę, nadzieję i miłość. Na środku płyty znajdowała się bryła rudy miedzi z wygrawerowanym napisem: **W hołdzie Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II - górnicy Zagłębia Miedziowego, Lubin 21-05-83 Polkowice, Polska**.



Dziś, po latach, trudno przypomnieć sobie wszystkich, którzy nad tym prezentem pracowali, a było wśród nich paru złotników, m.in. Andrzej Garbiński i niezastąpiony Henio Kobak. Kiedy wszystko było już gotowe, prezent na kilka dni przepadł w solidarnościowych podziemiach. Kiedy wrócił, padło pytanie - kto będzie miał odwagę go wręczyć? Zażartowałem, że teraz, kiedy już wszystko jest gotowe, to nawet ja mógłbym to zrobić. Okazało się, że są granice żartu, padła bowiem odpowiedź - to dobrze, dołożymy jeszcze kogoś z huty "Głogów". Miała to być dwuosobowa delegacja KGHM. Kto był tym drugim nigdy się nie dowiedziałem, nie spotkałem go.

W prasie i telewizji tak przedstawiano wizytę Ojca Świętego, że zapanowało wrażenie, iż każdy, kto tylko będzie chciał, będzie mógł uczestniczyć w spotkaniu. Mówiono nawet, że całe zakłady mogły ten dzień odpracować. Ja wiedziałem, że komuna słowa nie dotrzymuje. Miałem za sobą dyscyplinarne zwolnienie z pracy w stanie wojennym, degradację, poniżenia, "wilczy bilet". Byłem na wszystko przygotowany, dlatego też wziąłem na ten dzień urlop z miesięcznym wyprzedzeniem. Nie byłem jednak przygotowany na spotkanie z Ojcem Święty, bo ...ja nigdy święty nie byłem.

Prezent trzeba teraz było oddać do SB i od tej chwili nie mieliśmy do niego dostępu. Zobaczyliśmy go dopiero na wrocławskich Partynicach. Dzień przed wyjazdem do Wrocławia dostałem w godzinach popołudniowych "cynk", że mój partner został aresztowany. Nauczony doświadczeniem wiedziałem, że znaczy to - ani chwili w domu. Miałem rację, przyszli po mnie wcześnie rano. Żona powiedziała, że pewnie jestem w pracy. Szukali mnie u dyrektora technicznego, ale bez skutku -poszukiwany był już bowiem we Wrocławiu. Później dowiedziałem się, że reakcją na moją usprawiedliwioną nieobecność w pracy było natychmiastowe zwolnienie dyscyplinarne.

Tymczasem ja byłem na hipodromie, podekscytowany i - co tu kryć - nieco zdenerwowany. Dołożono mi partnera w górniczym mundurze, bardzo zdziwionego tym nagłym zaszczytem.

Dzień był przepiękny. Czekaliśmy na papieża, a kiedy nadszedł czas, by uklęknąć przed nim, ledwo udało mi się ze ściśniętego gardła wydobyć tych kilka słów: - "**Ojcze Święty, przynosimy Ci w darze dary tej ziemi: miedź, srebro, kamienie szlachetne. Wśród nich te trzy najcenniejsze, ze srebrnymi krzyżami jako symbol tych, którzy zostali zamordowani**". Padła odpowiedź: - "**Tak, tak, wiem...**". Każdy z członków delegacji dostał od papieża różaniec. Kiedy poprosiłem o trzeci dla kolegi, który został poprzedniego dnia aresztowany, Ojciec Święty zwrócił się w stronę swego asystenta. Ten, zdezorientowany, początkowo nie wiedział, o co chodzi. - "**Dawaj, dawaj**", powiedział Jan Paweł II.

Ojciec Święty ma taki zwyczaj, że otrzymane dary przekazuje na rzecz zakonów, kościołów, czy innych instytucji religijnych. Nasza ruda z G-4 miała szczęście - trafiła do Muzeum Watykańskiego.

Relacji mgr inż. Kazimierza Gałajdy wysłuchała Wanda Kupeczek

POLONEZ Z..."LEGMETU"

12 i 13 grudnia odbyły się w Legnicy pierwsze rozmowy przedstawicieli Fabryki Samochodów Osobowych i KGHM Polska Miedź S.A. Wizyta gości z Warszawy miała na celu nawiązanie kontaktów między oboma firmami, a także rozwinięcie współpracy kooperacyjnej między FSO a ZM "Legmet", Zakładem Doświadczalnym oraz "Elpeną".

Z Warszawy przyjechali dyrektorzy FSO: Andrzej Tyszkiewicz, Edmund Rakowski i Zbigniew Szczepanik. Polską Miedź reprezentowali: Stanisław Siewierski, Mariusz Bober i Janusz Cendrowski, a trzy spółki: Józef Spyra, Franciszek Pawlik i Bronisław Kaczmarek ("Legmet"), Kazimierz Czeszejko-Sochacki ("Elpena) oraz Ludwik Ostropolski (ZD).

- *Ta wizyta to zbliżenie dwóch potentatów przemysłowych* powiedział dyrektor generalny FSO, Andrzej Tyszkiewicz. - *Potencjał naszych firm daje szansę na zrobienie dobrego interesu. Dzisiaj jeszcze za wcześnie na konkrety. Na razie określiliśmy obszary wspólnego działania. Dla FSO ten rok jest bardzo udany. Zwiększyła się wydajność, pracujemy od poniedziałku do soboty na dwie zmiany. Rozwijamy się i myślimy o tym, jak zostać nadal polską fabryką. Liczymy na współpracę z rodzimym kapitałem. Ceny aut? Aby były niższe, to samochody zachodnie muszą być u nas produkowane, a nie tylko montowane z drogich, zagranicznych podzespołów. Potrzebne są większe inwestycje. Nastawiamy się jednak na konkretnego klienta - chcemy robić dobre, nowoczesne auta dla średniozamożnych Polaków.*

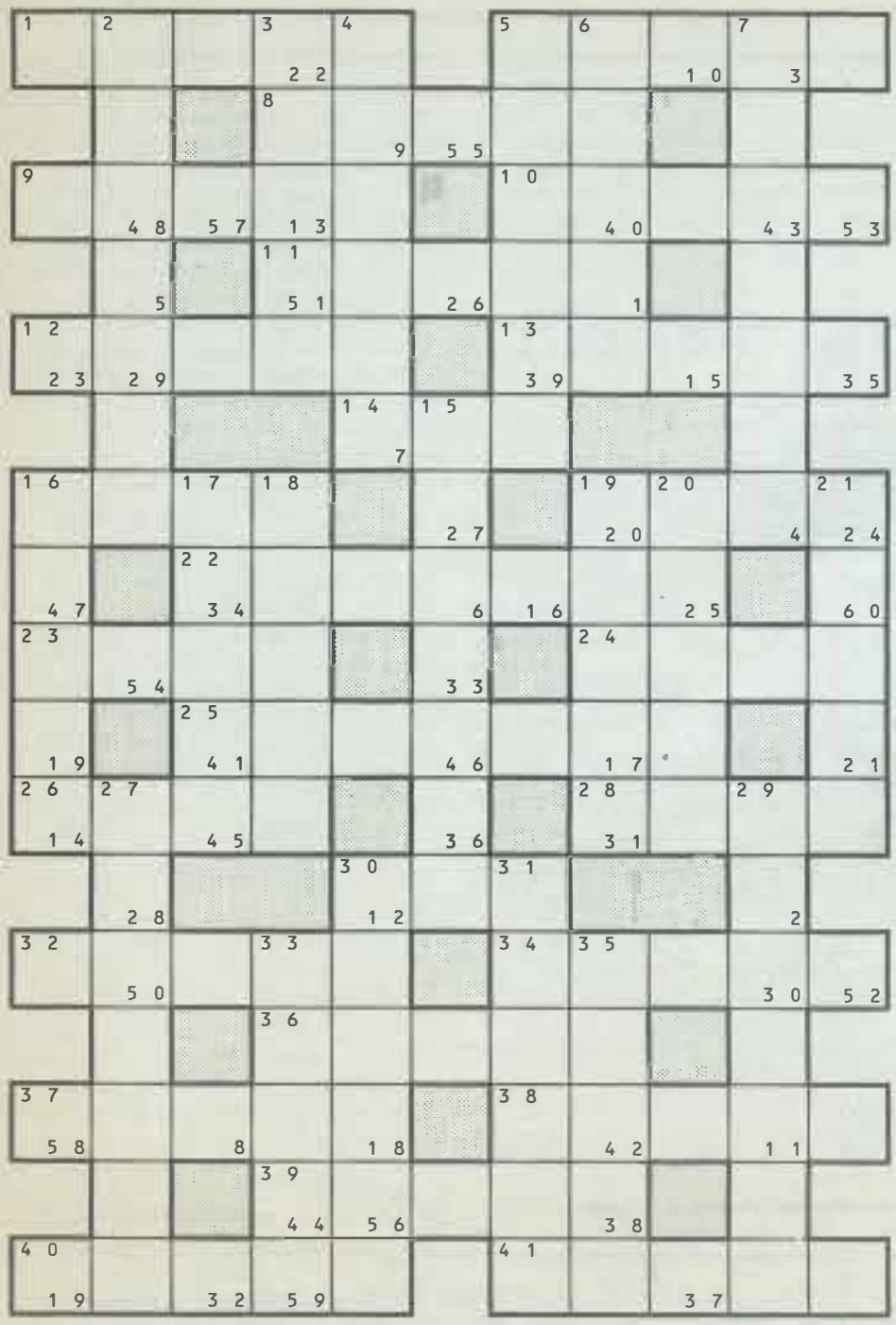
"Elpena" już niemal od dwudziestu lat jest głównym producentem przewodów samochodowych do pojazdów z FSO. Tylko w tym roku wyprodukuje 25 tysięcy kilometrów przewodów, które kupi warszawska fabryka. Można powiedzieć, że niewielka część przemysłu miedziowego jest już w polonezach. "Legmet" zamierza wytwarzać części hamulców, a Zakład Doświadczalny chce się zająć katalizatorami spalin.

Podczas spotkania w Legnicy nie mówiło się głośno o zainteresowaniu FSO pozyskaniem kapitału z Polskiej Miedzi S.A. Jednak - jak stwierdził prezes "Legmetu", Józef Spyra - nie wszystko, co ma być przyszłością polskiego przemysłu, musi być związane z kapitałem zagranicznym.

Ewentualna współpraca byłaby korzystna także dla naszego regionu. Wiadomo, że prędzej czy później złoże miedzi ulegnie wyczerpaniu. Przemysł motoryzacyjny w Zagłębiu Miedziowym? Dlaczego nie?! Od jednego z uczestników spotkania nieoficjalnie dowiedziałem się, że jeżeli Polska Miedź będzie chciała zaangażować środki finansowe w FSO, to raczej stworzy bazę w naszym regionie. Chodzi na przykład o to, by nowe miejsca pracy powstawały u nas.

Rozmowy między tak dużymi firmami (razem ok. 60 tysięcy pracowników i sprzedaż roczna na poziomie 50 bilionów zł) na pewno będą trwały długo. Dobry interes powinien rzeczywiście przynieść zyski obu stronom

(awin)



KRZYŻÓWKA Z ORBISEM

POZIOMO

2. Jej stolicą jest Monachium. **7.** Kostium plażowy. **8.** Zanik inicjatywy i energii życiowej w stanie depresji. **9.** Zbudowany z gałęzi. **10.** Część pocisku. **11.** Utrzymanka. **14.** Ruanda dawniej. **17.** Zaciska się na np. szyi. **18.** Cezary z "Przedwiośnia". **20.** Polski szlachcic. **21.** Może być np. informacji. **22.** Partnerka 17 pionowo z krzyżówki nr 18.

PIONOWO

1. Koszula śmiertelna. **2.** Otacza żółtko. **3.** Karenina. **4.** To imię często skandowano za czasów Gomółki. **5.** Amerykański reżyser filmowy. **6.** W dawnej Persji sala audiencyjna. **11.** Ma głąb. **12.** Przymusowe roboty połączone z zesłaniem. **13.** "Samochód" z NRD. **15.** Imitacja towaru lub puste opakowanie na sklepowej wystawie. **16.** Owoc "palmowy". **19.** Przeciwieństwo obrony.

Rozwiązaniem krzyżówki jest ludowe powiedzenie, które powstanie po odczytaniu liter z pól ponumerowanych (w prawym dolnym narożniku) od 1 do 27. Prawidłowe rozwiązania wraz z kuponem konkursowym nr 19 (koniecznie na kartkach pocztowych) prosimy nadsyłać do 12 .01.1995 r.

● Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy piękny album ufundowany przez ORBIS w Lubinie.

Kupon konkursowy nr 19

KRZYŻÓWKA Z MALINOWSKIM & SPÓŁKA

POZIOMO

1. Atrofia. **5.** Można w nią wpaść zimą. **8.** Święta księga islamu. **9.** Mieszaniec rasy białej i indiańskiej. **10.** Sworzeń. **11.** Skok na kasę. **12.** Egipskie miasto nad Nilem. **13.** Na cięte kwiaty. **14.** Jest jak Wisła szeroka. **16.** Podobno założył Kraków. **19.** Między nocą a dniem. **22.** Ryba morska. **23.** Tytuł władcy mongolskiego. **24.** Kraj z Bagdadem. **25.** Buddyjskie "zgaśnięcie". **26.** Spłacasz w nich kredyt. **28.** Bardzo popularne imię kobiece. **30.** Dopływ Wisły. **32.** Ustalona, ogólnie określona zasada. **34.** Przyjęcie po amerykańsku. **36.** Rzadkie imię męskie. **37.** Słynna włoska wyspa. **38.** Rodzaj lassa. 39. Kawał drogi lub czasu. **40.** Potocznie: jędza, kłótliwa kobieta. **41.** Szeroki nóż.

PIONOWO

2. Najeźdźca. **3.** Obraz z cerkwii. **4.** Nożny przegub. **5.** Czeka nas w karnawale. **6.** Elektroda z plusem. **7.** Ruskie na stole. **15.** Barwny orszak. **16.** Duży, stary kot. **17.** Kochanek z ekranu. **18.** Grzyb lub ptak. **19.** Leci na widok smakołyków. **20.** Jaszczurka. **21.** Z jej owoców robiono naczynia. **27.** Smaczny owoc tropikalny. **29.** Notatka. **30.** Potrzebna przy wyjeździe. **31.** Np. fotograficzny. **33.** Lewa, prawa, lewa, prawa... **35.** Imię żeńskie.

Rozwiązaniem krzyżówki jest myśl Stanisława Jerzego Leca, która powstanie po odczytaniu liter z pól ponumerowanych (w prawym dolnym narożniku) od 1 do 60. Prawidłowe rozwiązania wraz z kuponem konkursowym nr 18 (koniecznie na kartkach pocztowych) prosimy nadsyłać do 12 stycznia 1995 r. na adres:

Redakcja "Polskiej Miedzi"
ul. M. Skłodowskiej-Curie 48
59-301 Lubin

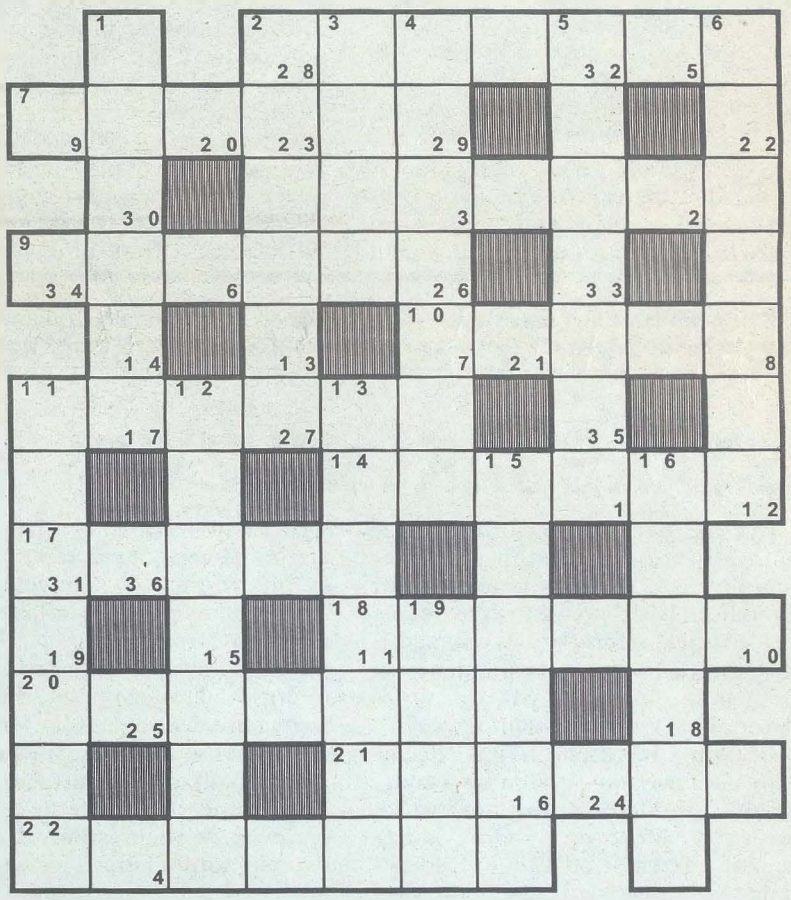
Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę książkową ufundowaną przez księgarnię "Malinowski i Spółka" w Lubinie.

Rozwiązaniem krzyżówki nr 16 był aforyzm Wojciecha Adamieckiego:

"Za odwagę trzeba płacić. Strach jest za darmo"

☛ Nagrodę wylosowała pan Stanisław Kołatka z Głogowa. Nagrodę wyślemy pocztą.

Kupon konkursowy nr 18



Wszystkim pracownikom Polskiej Miedzi z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku dużo zdrowia oraz pomyślności życzy lubińskie biuro Orbisu i zaprasza do skorzystania ze swoich usług:

ORBIS TRAVEL

* NA NARTY W ALPY — niewiele drożej niż w Zakopanem, bo już od 154 $ za osobę można spędzić wspaniałe 8 dni w Austrii. Uroków najwyższych w Europie gór nikomu nie trzeba reklamować - skorzystaj z tej szansy! Organizujemy też wyjazdy do Słowacji, Słowenii i Czech.

* LATO ZIMĄ — niezwykle atrakcyjne wycieczki na Wyspy Kanaryjskie, Seszele, Cypr, Mauritius i Cejlon, do Tunezji i Egiptu oraz na karnawał w Rio de Janeiro. Taniej niż sądzisz!

Zapraszamy do naszego biura w Lubinie przy ul. Odrodzenia 3a w godz. 9.30 - 17.00, tel. (076) 44 28 02/03

ORBIS dla Ciebie

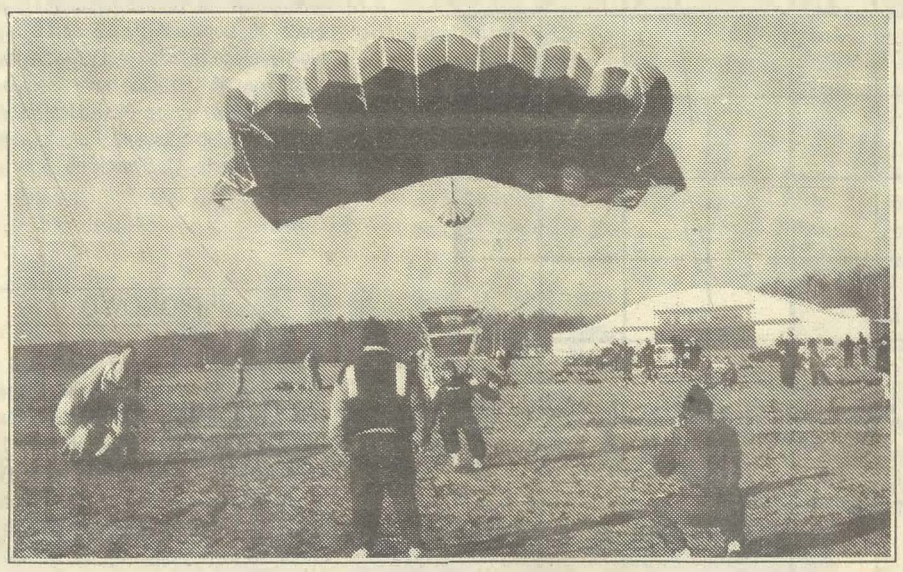
Pod zimowym niebem

Mimo zimowej pory lotnisko Aeroklubu Zagłębia Miedziowego w Lubinie od wczesnych godzin rannych aż do późnej nocy rozbrzmiewało gwarem różnojęzycznej mowy. Słychać było również warkot silników samolotowych, a wokół skrzydlatych pojazdów kręciły się zapobiegliwie sylwetki lotników.

Całe to zamieszanie spowodowane było tradycją. Otóż Barbórka to nie tylko uroczyste ceremonie, obyczaje i obrzędy kulturowe w kopalniach i innych zakładach związanych z górnictwem, to nie tylko sympatyczne spotkania gwareckie przy piwie. Trzeciego grudnia górnicze święto czczą ludzie podniebnych dróg, biorąc udział w Międzynarodowych Barbórkowych Zawodach Spadochronowych. Na lotnisku jako pierwsi pojawili się piloci wywożący spadochroniarzy. Mnóstwo roboty mieli też mechanicy. Uruchomienie zimnych silników, nie pracujących od kilkunastu dni, nie należało do najłatwiejszych czynności, jednak znani z doskonałych umiejętności mechanicy Jacenty Chomont i Roman Kota wraz z pilotami dokonali tego w znakomitym czasie.

Sokołami kierował doświadczony konstruktor spadochronowy Jacek Brzeziński, który jako "sonda" pierwszy opuścił samolot, aby ocenić warunki panujące w powietrzu. Zawodnicy wykonali po 3 kolejki skoków na tzw. celność lądowania. Oceniało ją, z dokładnością do centymetra, elektroniczne "Centro".

Skoki wykonano z dwóch samolotów JAK 12M, w których dla potrzeb tej konkurencji zdemontowano drzwi. Z uwagi na panującą w tym dniu bardzo niską temperaturę powietrza piloci wywożący skoczków na wysokość 1000 m - Mariusz Ławruszczuk i Krzysztof Smyk (obaj zatrudnieni w KGHM Polska Miedź S.A.) nie mieli łatwego zadania. Brać lotnicza należy jednak do ludzi niezwykle koleżeńskich, więc po kilkunastu lotach nastąpiła zmiana. Za sterami zasiedli Janusz Bugiel i Andrzej Bobrek, który lądowania potraktowali jako trening przed lotami nocnymi w ramach lotniczej formacji obrony cywilnej.



W konkurencji celności lądowania zwyciężył zawodnik wrocławskiej policji Jerzy Przygoda. Najlepszym z zawodników AZM okazał się Roman Wejksznia, a "najcelniejszą" z pań była Edyta Gierzak z Jeleniej Góry. Szczególnie sympatycznymi gośćmi Barbórkowych Mistrzostw były dwie holenderskie rodziny. W zawodach wzięli udział ojcowie i synowie. Mamy, choć również "skaczące", tym razem kibicowały.

"Tym razem", to dobre sformułowanie, bowiem Holendrzy już od kilku lat zjawiają się na lubińskim lotnisku. Widać atmosfera i życzliwość miejscowych stanowi swego rodzaju magnes. Podkreślić również trzeba uprzejmość dyrekcji ZG "Lubin", która tradycyjnie pożycza pilotom lampy górnicze. Dzięki nim większość zawodników miała okazję wykonać nocne skoki spadochronowe, a piloci odbyć coroczny trening w nocnych lotach, startach, lądowaniach i "szukaniu lotniska". Na pytanie skierowane do pilotów - czy nie obawiają się prowadzenia maszyny w słabej widoczności - padła dość humorystyczna odpowiedź: **mniej się boją, bo mniej widać**. A tak poważnie, to nocne lądowania wychodziły im równie imponująco jak w dzień. Spadochroniarze w ciemnościach pojawiali się jak zjawy nad miejscem lądowania. Niektórych trzeba było jednak szukać na hektarowej połaci lotniska.

Dzięki dobremu zabezpieczeniu i fachowemu kierowaniu lotami obyło się bez kontuzji czy innych przykrych niespodzianek.

4 grudnia przeprowadzona została konkurencja jazdy szybkiej na lodzie, (mistrzostwa spadochronowe składają się z trzech elementów, stanowią bardzo specyficzny trójbój), w której najlepszy okazał się Mariusz Jezierski z Jeleniej Góry.

Z przyczyn technicznych nie odbyły się zawody strzeleckie, a szkoda, bo podobno lubinianie mają pewną rękę i celne oko. Słowa podziękowania za pomoc należą się spółce PeBeKa z Lubina, która już od wielu lat sprzyja sportom lotniczym. Pomagały także inne zakłady Polskiej Miedzi fundując wiele nagród i upominków.

Zawody dostarczyły wielu emocjonujących wrażeń tak zawodnikom, jak i kibicom, którzy wspólnie zapewnie spotkają się chętnie za rok.

W powietrzu!!!

Fot. Mariusz Ławruszczuk
(iza)

Z opowiadań ludzi parających się na co dzień "produkcją muzyczną" dowiedzieć się można, że początki orkiestr dętych sięgają czasów prehistorycznych. To prawie nie do wiary, ale pierwsze wzmianki na temat muzyki zorganizowanej i usystematyzowanej pochodzą z trzeciego tysiąclecia przed naszą erą.

STARE JAK ...MUZYKA

Być może sformułowanie "produkcja muzyczna" zabrzmi jak dysonans w uszach melomanów. Mowa tu jednak będzie o orkiestrze dętej z ZG "Rudna", której członkami są ludzie trwale związani z zakładem wydobywczo-przetwórczym, a słowo "produkcja" jest w stałym użyciu.

U tych, dla których gra "dęciaków" kojarzy się wyłącznie z marszami, zdumienie budzą możliwości orkiestry. Może ona zagrać każdy rodzaj muzyki - od ludowej poczynając, a na transkrypcjach klasyki i jazzie kończąc. Może pełnić rolę akompaniatora towarzysząc soliście-instrumentaliście lub wokaliście, chórowi lub zespołowi wokalnemu. Może wreszcie pokazać - najbardziej chyba widowiskową - musztrę paradną.

Narodziny

Dość jednak spraw ogólnych, przejdźmy do narodzin rudnowskiej orkiestry. Jak każdy poród, było to wydarzenie zarówno radosne, jak i ciężkie. Tworzenie w kopalni zespołu muzycznego to tradycja stara i nie do pomyślenia było, aby ta najmłodsza i największa w LGOM-ie nie miała swojej orkiestry. Zadanie to otrzymał świeżo upieczony absolwent Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia w Zielonej Górze, mieszkaniec Polkowic - Jan Pietruszka. Przychylne nastawienie dyrekcji sprawiło, że wiele trudnych do załatwienia spraw (odpowiednie pomieszczenia, ich wyposażenie i zagospodarowanie) przebiegło szybko i sprawnie. Tak samo wyglądała sprawa kupna instrumentów i niezbędnych akcesoriów muzycznych.

Pierwsza próba

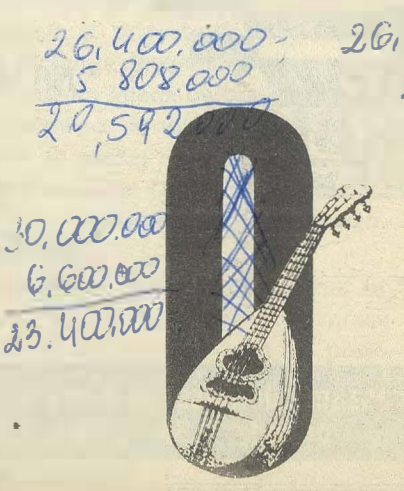
"(...) Był dzień 15 lutego 1994 r. Niby zwykły dzień, jak każdy, niemniej został zapisany złotymi zgłoskami. Grajcie fanfary, grzmijcie werble - oto powstaje Górnicza Orkiestra Dęta kopalni "Rudna". Jeden na drugiego patrzył początkowo z ukosa, potem coraz życzliwiej, aż przyszedł moment, gdy na salę wszedł kapelmistrz. Powitanie było krótkie a po nim zaproszenie: - proszę panowie, instrumenty czekają. Zrazu wydający się pozorny dystans znikł i powoli zaczęła się tworzyć przyjacielska atmosfera. Rysiek Woźniak wziął baryton, założył ustnik, dmuchnął. Jurek Koniak wziął "patyka" i nim go złożył już Zdzisio Oleszkiewicz i Zygmunt Pośpiech bez pośpiechu wygrywali nutka po nutce na swoich trąbkach. Z drugiego kąta sali Jurek Górski piskliwie wydobywał ze swego saxaltu znaną melodię "Góralu...". Prawie jednocześnie Mirek Bogdanowicz i Jurek Koniak rozgrzewali swoje klarnety wydobywając z nich coraz to inne, szkolne nutki (...)".
(fragment kroniki orkiestry)

Efektysystematycznej i solidnej pracy na próbach, które pozwoliły na zgranie i zżycie się członków zespołu, to m.in. wysoki poziom muzyczny i wszechstronny repertuar. Miarą popularności, uznania i zapotrzebowania na działalność artystyczną orkiestry było i jest bardzo częste zapraszanie na występy w różnych miejscowościach Zagłębia Miedziowego i poza jego granicami. Nie jest to informacja gołosłowna, można bowiem podać konkretną liczbę - około 650 koncertów w ciągu 20 lat. W tym czasie orkiestra swoim graniem uświetniła wiele imprez: chrzest 20-tysięcznej mieszkanki Polkowic, akademie, festyny, uroczyste wizyty i delegacje, zawody sportowe, święta regionalne i branżowe, wręczanie odznaczeń i wyróżnień, karczmy piwne, przekazywanie do użytku obiektów przemysłowych i placówek kulturalnych, dożynki i ... Nie sposób doprawdy wymienić wszystkie miejsca i okoliczności, w związku z którymi obecność orkiestry stawała się z roku na rok coraz bardziej nieodzowna i ...oczywista. Nawet w tych najsmutniejszych, jakimi były pogrzeby kolegów-górników, członkowie zespołu stawiali się, by uczestniczyć w ostatniej drodze, by oddać hołd górniczemu trudowi i poświęceniu.

Dzisiaj trudno już wyobrazić sobie kopalnię bez orkiestry, bez muzyki, która ubarwia i dodaje lekkości oraz finezji niełatwemu górniczemu życiu. Orkiestra z "Rudnej" wchodzi w następne 20-lecie krokiem marszowym pod batutą kolejnego kapelmistrza, Edwarda Dudka.

Połamania pałeczek!

(iza)



WYDAWCA: Biuro Prasowe KGHM Polska Miedź S.A.
Redaguje zespół.
Adres Redakcji: 59-301 Lubin, ul.M.Skłodowskiej-Curie 48,
tel. (076) 461-021.
Skład i łamanie: DTP Service, Wrocław, tel. (071) 672-176
Druk: Norpol-Press, Wrocław, ul.Podwale 64, tel. (071) 442-736

● **Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.**